

Dwóch Niepozornych, Kamil Stock

Dwóch niepozornych na songu pająku
Wchodzę na stok, pije se sok
Będę dziś leciał jak Kamil Stoch
Ręce szeroko, lecę jak ptok
Dziś sam prezydent przeżywa szok
Wchodzę na stok, pije se sok
Będę dziś leciał jak Kamil Stoch
Ręce szeroko, lecę jak ptok
Dziś sam prezydent przeżywa szok
Jadę na krechę (co?)
Na stoku i w barku mam kask na głowie
A głowę na karku, narty na nogach, ręce szeroko
Gogli nie wziąłem, więc śnieg wpada w oko mi
Na orczyku duży tłum
Będę dzisiaj jechał w dół
Wszystkie małe dzieci uciekają mi spod kół
Decha zapięta, rękawiczki też
Mam tylko nadzieje, że nie wywrócę się
Co ha! Byku trzymam dziś za stery
Chociaż słabo trzymam pion
To nienaganne mam maniery (u!)
Popatrz gdzie pędzisz
Zwolnij trochę bracie
Jak się nie zatrzymasz to się chyba zesrasz w gacie!
Wchodzę na stok, pije se sok
Będę dziś leciał jak Kamil Stoch
Ręce szeroko, lecę jak ptok
Dziś sam prezydent przeżywa szok
Wchodzę na stok, pije se sok
Będę dziś leciał jak Kamil Stoch
Ręce szeroko, lecę jak ptok
Dziś sam prezydent przeżywa szok
Ty znasz to uczucie, miła jest ta chwila
Gdy na krechę z góry lecisz i prezydenta mijasz
Nie zdążysz mu nawet powiedzieć dzień dobry
Tak lecisz, jak Bolesław Chrobry
Dzień dobry, wiewiórki i bobry
Jak się zgubię w górach to mi podaj swoje kordy
Wsadem operuję jak Lebron James
Naciskam spację bo skakać mi się chce
Klik, wow
Nowy rekord skoczni
Widzimy swoją przyszłość nawet bez wyroczeni
Biorę ten slalom na jednym wdechu
Nosz kurczę!
Chyba koniec karnetu!
Wchodzę na stok, pije se sok
Będę dziś leciał jak Kamil Stoch
Ręce szeroko, lecę jak ptok
Dziś sam prezydent przeżywa szok
Wchodzę na stok, pije se sok
Będę dziś leciał jak Kamil Stoch
Ręce szeroko, lecę jak ptok
Dziś sam prezydent przeżywa szok
Warszawa!
Tu nie pojeździsz prosta sprawa
Warszawa!
Tu nie pojeździsz prosta sprawa